

RED. DOMINIK JASKULSKI



**CZEGO NIE WIESZ  
O OBECNYM  
KRYZYSIE?**

# Spis treści

Źródła.....5

## **Część I: Wokół kryzysu gospodarczego ..... 6**

Kryzys 2008: stary jak „fiat money” (Dominik Jaskulski) .....7

Co po kryzysie? Rozważanie na temat możliwych dróg rozwoju sytuacji (Michał Wolski).. . 13

Czy uratuje nas bank centralny? (Witold Falkowski)..... . 17

W poszukiwaniu sensu „antykryzysowych” działań zachodnich polityków (Jan Winiecki).. . 21

Czym różni się ekonomista od meteorologa? (Dominik Jaskulski) ..... . 23

## **Część II: Bezdroża socjalizmu ..... 25**

Jak socjalizm zniszczył Imperium Rzymskie (Tomasz Cukiernik)..... . 26

Bujda na resorach i socjalizm na kółkach (Szymon Kotnis) ..... . 33

Życie palacza we Francji (Zuzanna Stamirowska) ..... . 36

Urząd ochrony koleśi i ich koleśi (Igor Belczewski) ..... . 40

Anty-TINA – bestseller Jacka Żakowskiego (Jacek Spindel) ..... . 42

O Gońcu Wolności (Michał Wolski) ..... . 47

**Dominik Jaskulski** – student Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, zwolennik Szkoły Austriackiej Ekonomii, pasjonat rynków kapitałowych. Redaktor działu „Ekonomia” w „Gońcu Wolności” oraz w serwisie informacyjnym deon.pl. Jego strona domowa znajduje się pod adresem [www.dominik.jaskulscy.pl](http://www.dominik.jaskulscy.pl).

**Dominik Jaskulski**

## **Kryzys 2008: stary jak „fiat money”**

**Jeszcze w styczniu 2008 roku większość ekonomistów mówiła o „drobnej korekcie”, „spowolnieniu rozwoju”, „nieznacznym spadku na rynkach finansowych”. W styczniu 2009 było już jasne, że korekta jest o wiele bardziej poważna niż nam (głównie w mediach) mówiono. W tym wszystkim jest coś śmiesznego – i nie chodzi o to, że większość wielkich ekonomistów myliła się w tym samym czasie. Zabawne jest to, że dalej tych samych ekonomistów słuchamy.**

Czy kryzys finansowy to coś nowego? Bynajmniej. Przecież uczyliśmy się w szkole o wielkiej depresji z 1929 r. Natomiast pewnie niewielu z nas wie, że jakieś kryzysy bywały jeszcze wcześniej. Dlaczego miały one mniejszy zasięg od tego z początku lat 30-tych XX wieku? Czy to chciwość inwestorów powoduje, że na giełdach zdarzają się krachy? Dlaczego przeinwestowują oni w tym samym czasie i czy w systemie rynkowym tkwi jakiś endogeniczny (wewnętrzny) czynnik, który te kryzysy powoduje? W niniejszym tekście chciałbym krótko przeanalizować historię bankowości. Myślę, że to w tej analizie tkwi klucz do odpowiedzi na powyższe pytania.

### **Na początek pojęcia**

**Fiat money** (ang. pieniądz fiduracyjny, z łac. *fiat* – niech się stanie) – to waluta/pieniądz, która nie ma oparcia w dobrach materialnych. Wartość takiego pieniądza ma swoje źródło w dekretowanym prawnie monopolu, który czyni go jedynym legalnym środkiem płatniczym na danym obszarze. Do światowego systemu *fiat money*, jaki mamy obecnie, dochodziliśmy w kilku etapach: w 1913 został powołany FED – bank centralny w USA. Wcześniej pieniądze mógł emitować każdy bank komercyjny w Stanach Zjednoczonych, natomiast po utworzeniu FED-u

emisja pieniądza została zmonopolizowana, aż do kolejnego etapu każdy posiadacz pieniądza mógł udać się do banku i wymienić pieniądź na odpowiadającą mu ilość złota. W 1946 r. zostało ratyfikowane porozumienie z Bretton Woods. Od tego momentu tylko dolar był wymienialny na złoto, przy czym każdą inną walutę można było zamienić na dolara, a do wymiany dolara na złoto miały prawo jedynie rządy. Ze względu na zbyt wielką podaż pieniędzy papierowych przez FED, względem posiadanych rezerw złota, system ten upadł na początku lat 70-tych. Od 1971 roku do chwili obecnej obowiązuje system bazylejski, w którym zabezpieczeniem wartości pieniądza są dobra dostępne na rynku. Jeśli komuś w powyższej definicji zabezpieczenia coś nie pasuje – to bardzo dobry omen.

**Stopa procentowa** – jest to po prostu część dochodu, z którego konsumpcji rezygnują podmioty gospodarcze (zarówno gospodarstwa domowe, jak i przedsiębiorstwa) na rzecz odnowienia produkcji oraz osiągnięcia wyższej konsumpcji w przyszłości. Upraszczając sprawę (i korzystając z przykładu wymyślonego przez znajomego), jeśli mamy worek cukierków, to nasza stopa procentowa wynosi tyle cukierków, z ilu konsumpcji jesteśmy chętni zrezygnować, aby je posadzić (zainwestować) i poczekać na wyrośnięcie drzewa cukierkowego. Nie ulega wątpliwości, że ta ilość jest inna dla każdego człowieka i zmienia się w czasie. Uśredniona stopa procentowa dla wszystkich podmiotów to realna stopa procentowa. Jak pewnie łatwo się domyślić – nie jesteśmy w stanie stwierdzić, ile ona wynosi, bo nie znamy preferencji czasowych wszystkich podmiotów w gospodarce. Jesteśmy natomiast w stanie określić nominalną stopę procentową – na podstawie wysokości stóp procentowych banku centralnego.

## **Czy kiedyś były kryzysy?**

Uzbrojeni w podstawowe pojęcia, możemy przeanalizować historię, a więc, czy np. w X albo XII wieku były kryzysy? Owszem. Możemy wyróżnić co najmniej 3 rodzaje czynników, które powodowały spowolnienia gospodarcze, a nawet regres w tamtych czasach. Pierwszym takim czynnikiem są wszelkiego rodzaju nieurodzaje, susze i inwazje insektów – im gospodarka była mocniej oparta o rolnictwo, tym bardziej kryzys ją dotykał. Innym powodem fluktuacji gospodarczych były wojny. Wymagały one, podobnie jak dziś, zwiększonych nakładów na armię,

powodowały, że zaprzestawano produkcji dóbr rozwijających cywilizację na rzecz dóbr ją niszczących. Ostatnim czynnikiem były konfiskaty majątków przez króla/władcę, które prowadziły do zmiany popytu na dobra i struktury produkcji (w skrócie: mniejsza produkcja dóbr luksusowych, a większa dóbr podstawowych, głównie żywności).

Fenomen znany jako cykl gospodarczy praktycznie jednak nie występował aż do połowy XVIII w. Kryzysy opisane powyżej miały raczej charakter losowy niż cykliczny, a już na pewno egzogeniczny (zewnętrzny) – opisane czynniki były czymś zewnętrznym w stosunku do gospodarki.

W 1715 r. panowanie we Francji skończył Ludwik XIV – jego rozrzutność, trwająca od 1643 r., doprowadziła do tego, że dług narodowy wynosił 3 miliardy liwów (w formie rządowych papierów dłużnych), a dochód z podatków wynosił ok. 143 miliony liwów rocznie. Po nieudanej próbie ratowania sytuacji – m.in. poprzez dewaluację waluty o 20% – na scenie pojawił się Szkot John Law. Podobnie jak 200 lat później John Maynard Keynes, ten „dżentelmen” wierzył, że kraj może osiągnąć dobrobyt poprzez ostrożne zarządzanie ekspansją kredytową i działania inflacyjne w ramach systemu pieniądza fiducjarnego.

W 1716 roku regent Francji wydał edykt upoważniający Lawa do założenia banku o kapitale zgromadzonym przez sprzedaż 12 000 akcji po 500 liwów każda. Jako syn szkockiego bankiera, Law wiedział, że najważniejsze dla niego jest zbudowanie zaufania do swojego banku. Ogłosił więc, że wszystkie banknoty z jego banku będą niezwłocznie zamieniane na monety. Ludność obawiając się dalszej dewaluacji monet wolała trzymać banknoty, tak, że zyskały one szybko 15% względem monet. Dopóki ludzie wierzyli w wypłacalność banku Lawa, tak długo rosła jego siła. Szybko z usług Lawa postanowił znowu skorzystać regent Francji, czyniąc jego bank bankiem publicznym i ogłaszając Królewskim Bankiem Francji. Nastąpiły kolejne emisje akcji. Dodatkowo Law dostał prawo do utworzenia spółki o wyłącznych przywilejach handlowych na terenie Luizjany wraz z całym zachodnim brzegiem Missisipi. W ciągu kolejnych lat bank wyemitował ponad miliard liwów w papierowej walucie – nie rozdając ich oczywiście na ulicy, a jedynie poprzez kredyty.

Schemat kryzysu wyglądał podobnie, jak w obecnych czasach: w czasie boomu napędzanego przez tani kredyt, przedsiębiorcy i kupcy zaczęli dokonywać zakupów dóbr krajowych, produkcja wzrastała w szalonym tempie, rozwijało się także budownictwo. W następstwie tego inflacja papierowego pieniądza spowodowała wzrost cen – a ten z kolei wzrost importu. Wraz ze wzrostem importu rosły wypłaty monet partnerom handlowym. Ze względu na coraz większy ich brak w banku królewskim wydano 2 edykty: o zakazie posiadania więcej niż 500 liwrów w monetach oraz drugi, zakazujący kupowania kamieni szlachetnych, biżuterii i srebrnej zastawy – pod karą wysokiej grzywny i konfiskaty majątku. Ten system monetarny ówczesnej Francji wytrzymał cudem, aż do 27 maja 1720 roku. Law uciekł szybko, zostawiając całą zgromadzoną fortunę, a po kontroli finansów stwierdzono, że dług rządowy wzrósł do 3,1mld liwrów. Chaos i zastój w produkcji i handlu trwał parę lat. System odwróconej piramidy, w którym niewielkie zabezpieczenie służy ogromnej ekspansji kredytowej (pieniądza) mamy także i dziś.

Mniej więcej w połowie XVIII w. zbiegły się 2 istotne wydarzenia: powstawanie bankowości centralnej oraz rewolucja przemysłowa. Analizujący je ekonomiści zaczęli szukać wytłumaczenia cykliczności rozwoju gospodarek. Wyróżniły się dwie szkoły myślenia: merkantyliści zakładali (tak samo jak później Keynes czy Marks), że w gospodarce rynkowej jest coś wrodzonego (endogenicznego), co powoduje cykliczność rozwoju. Druga grupa ekonomistów, z Davidem Ricardo na czele upatrywała przyczyn kryzysów w ekspansji kredytowej, jako efekt wpływu pieniądza papierowego. Przytoczone w tym tekście wytłumaczenie będzie się opierało na torze myślenia Ricardo.

## **A obecnie?**

Weźmy na początek gospodarke z systemem wolnej bankowości. Jej wzrost jest określony (w dużym uproszczeniu) przez stopę procentową – czyli, jak wspomniałem wcześniej – wielkość dochodu, jaką podmioty gospodarcze chcą poświęcić (zainwestować) na rzecz wyższych przychodów w przyszłości. Swoje dochody (pieniężne jak i niepieniężne) dzielą więc na te, które zostaną skonsumowane od